didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 167**
Data wydania: luty 2022
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/przestrzen-wspolna-praktykuje-autowywiad

/ taniec

Przestrzeń Wspólna praktykuje autowywiad

osoby biorące udział w praktyce: Zuzanna Berendt, Alicja Czyczel, Dana Chmielewska, Małgorzata Dawidek, Ewa Hubar, Sandra Lewandowska, Krystyna Mogilnicka, Paulina Rewucka, Anna Wańtuch, Magda Wolnicka, Łukasz Wójcicki, Róża Zamołojko

Nota

Przestrzeń Wspólna jest non-profitową inicjatywą o charakterze seminaryjno-warsztatowym. Zapoczątkowana w maju 2020 roku rozwija się w niehierarchicznie współdzielonej przestrzeni online podczas spotkań raz na dwa tygodnie. Metoda naszej pracy opiera się na lekturze i moderowanej dyskusji wokół tekstów praktyczek i praktyków i badaczek i badaczy ruchu. Towarzyszą jej zaproponowane przez uczestniczki i uczestników autorskie praktyki choreograficzne, praca z wyobraźnią, rysunkiem, uważnością i słowem. Aktywność grupy jest dokumentowana w formie zbiorowych notatek.

Kluczowe cele PW:

- budowanie pozainstytucjonalnej wspólnoty twórczyń i twórców opartej na trosce i zaufaniu;
- możliwość eksploracji indywidualnych i kolektywnych praktyk artystycznych;
- wytwarzanie języka teorii na styku z praktyką.

Do powstania Przestrzeni Wspólnej przyczyniła się potrzeba środowiskowej solidarności i przejścia od jednostkowego do zespołowego poszukiwania narzędzi współpracy twórczej, wytwarzania wiedzy i dyskursu wokół tańca, sztuki performance i oddolnego organizowania

się, co jest jedną z dobrych praktyk choreografii. Twórcza wymiana doświadczeń nienastawiona na uzyskanie materialnego dzieła sytuuje nas w opozycji do zjawiska nadprodukcji w kulturze i ma potencjał artystyczno-badawczy funkcjonujący również poza kontekstem pandemii. Inicjatywa skupia się na rozmowie, krytyce, inspiracji i konfrontacji różnych opinii.

Towarzyszy nam przekonanie, że twórczość to również budowanie i podtrzymywanie więzi, które wymagają czasu, uwagi i energii. Sytuacja zamknięcia (lockdown) i narzuconego społecznego dystansu oraz przeniesienie aktywności do przestrzeni wirtualnej pozwoliła na spotkanie się poza dotychczasowymi strukturami. Konceptualna, kolektywna praca nad badaniem ruchu (*movement research*) w sytuacji pandemii umożliwia nam rozwój praktyk w okresie utrudnionego kontaktu i prekarnego funkcjonowania artystek i artystów. Różnorodność naszych wrażliwości, doświadczeń zdobywanych w wielu środowiskach twórczych i miejscach na świecie uważamy za atut wzbogacający dynamikę spotkań i samoorganizację grupy.

Pięć słów kluczowych: budowanie relacji; choreografia; kolektyw; wspólnota; Zoom.

Wprowadzenie do praktyki wypowiedzi kolektywnej (*collective lecture*)*

Zasada tego wywiadu kolektywnego zakłada, że każda indywidualna wypowiedź będąca jego częścią jest formułowana z perspektywy „kolektywnego ja". Uczestnik i uczestniczka wypowiadają się w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Opinie i poglądy zaprezentowane wcześniej powinni traktować jako własną potencjalną wypowiedź. Mogą mieć do niej różny stosunek, negować lub aprobować jej części albo rozwijać wybrane wątki. Struktura rozmowy opiera się na określaniu aktu własnej wypowiedzi słowem kluczem, zgodnie z przykładem: „1. rozpoczynam", „2. kontynuuję", „3. zmieniam temat", „4. nawiązuję", „5. rozwijam wątek", „6. zamykam wątek" itp. Osoba inicjująca wywiad rozpoczyna go wpisaniem nazwy i cyfry działania na czacie: „1. rozpoczynam". Każda kolejna osoba dopisuje słowo klucz z cyfrą/liczbą do własnej wypowiedzi. Celem tego działania jest

stworzenie zapisu dramaturgii wypowiedzi. Można zabierać głos dowolnie długo i dowolną liczbę razy. Praktyka trwa godzinę i odbywa się na platformie Zoom. Po jej zakończeniu rozpoczyna się otwarta sesja informacji zwrotnej (feedbacku).

* Praktyka jest interpretacją partytury z książki *Push: It Will Come Later* – antologii tekstów osiemnastu uczestników i obserwatorów projektu International Contemporary Dance Collective 2018-2020 (iCoDaCo), w tym choreografki Weroniki Pelczyńskiej, której dziękujemy za podzielenie się z nami tym materiałem.

Czym była i jest – dla mnie, dla ciebie, dla nas – Przestrzeń Wspólna?

Przerywam długą ciszę. Przestrzeń Wspólna jest poczuciem odpowiedzialności za współwytwarzanie wirtualnej przestrzeni, gdzie czuję się dobrze i ja, i osoby, które widzę w małych kafelkach na monitorze. Wiąże się z potrzebą słuchania i dawania przestrzeni, z której inne osoby mogą korzystać. PW jest tęsknieniem – ponieważ spotykamy się na Zoomie. Uświadamiam sobie, jak wiele tracimy przez to, że nie jesteśmy razem i jak bardzo musimy się nagimnastykować, aby stworzyć poczucie wspólnoty. Uczymy się akceptować to, że możemy nie wiedzieć, popełniać błędy, nie czuć się pewnie w jakiejś sytuacji. Tak jak być może czujemy się teraz na początku tej praktyki – mam poczucie, że improwizuję. PW jest non-profitową inicjatywą o charakterze seminaryjno-warsztatowym. Wydaje mi się, że udało nam się stworzyć miejsce, w którym można mówić z pozycji niepewności, ponieważ znajdą się osoby, które w razie potrzeby przejmą pałeczkę i będą wzbogacać, urozmaicać i pogłębiać to, co zostało powiedziane przeze mnie.

Dopowiadam. W PW mogę nie wiedzieć i do tego się przyznać, pobyć z tą niewiedzą i wypróbować, czym ona jest. Samo obserwowanie tworzenia i samoorganizowania się grupy jest ogromnie pouczające. Różni się to od moich doświadczeń bycia w grupach, dawania z siebie wszystkiego i wypalania się. PW powstawała na zasadach, które odpowiadają naszym potrzebom. Nastał chyba moment, że chciałybyśmy się spotkać na żywo i razem pobyć.

Rozwijam. Dla mnie Przestrzeń Wspólna nie jest o utracie, ale o tym, co dostajemy. To, że może się ona wydarzać online, ma dla mnie duże znaczenie – odległość, która mnie od was dzieli, jest na tyle duża, że spotkanie na żywo byłoby niemożliwe. PW wyobrażam sobie jako ciało z wieloma członkami albo organizm, który cały czas przekształca się i tworzy. Każdy może coś do niego dodać i znaleźć się w innej jego części, w centrum lub na peryferiach.

Wspominam. Chciałabym wrócić do początku, czyli zaproszenia do udziału w pierwszym spotkaniu Przestrzeni Wspólnej, wysłanego na Facebooku przez Alicję Czyczel. Opis zachęcał do podzielenia się tym, jaka jest nasza aktualna sytuacja zawodowa i indywidualne potrzeby oraz do współtworzenia rozciągniętych w czasie działań otwierających przestrzeń do rozmowy i wymiany ucieleśnionej wiedzy. Na pierwsze spotkanie teksty zaproponowała Alicja; dotyczyły nadprodukcji w kulturze i wytwarzania języka dla tańca (Parafianowicz, 2020; Sherman, 2017; Rainer, 2016). To zaproszenie wywołało we mnie entuzjazm i radość, ponieważ był to czas lockdownu. Mieszkając od dłuższego czasu w Krakowie, miałam poczucie, że brakuje mi wspólnoty osób zainteresowanych choreografią, tańcem, pracą z ciałem, badaniami artystycznymi i indywidualną twórczością. Ta wiadomość zbiegła się z tym poczuciem braku i chęcią znalezienia takiej grupy. PW jest dla mnie budowaniem wspólnotowości.

Przechwytuję wspomnienie i dopowiadam. Pierwszemu spotkaniu towarzyszyła myśl: „gram *va banque* i zobaczę, co się wydarzy”. Nie miałam w planach spotkań przez cały rok, jestem zaskoczona, że tak się stało. Emocje, które wiązały się z tamtym spotkaniem, potwierdziły potrzebę wspólnej przestrzeni, w której dba się o rozwój choreografii. Po spotkaniu nie mogłam zasnąć z powodu pozytywnych emocji. Afekty, które przesączały się przez interfejs komunikatora, stały się paliwem. Wytwarzanie bezpiecznej przestrzeni do pojawiania się i znikania bardzo różnych emocji oraz uczenia się otwierania kanałów, które umożliwiają ich przepływ, odróżnia nasze spotkania na Zoomie od wielu innych.

Kontynuuję wspominanie. Pierwsza myśl towarzysząca zaproszeniu na inauguracyjne spotkanie PW to: „Znowu będzie jakieś gadanie o tańcu i choreografii”. Początkowo miałam potrzebę poznawania środowiska, którego czuję się częścią. Z czasem PW okazała się dla mnie miejscem, w którym możemy tworzyć inną jakość społeczności: włączającej, demokratycznej i wrażliwej na nienormatywność ciała, ruchu, tożsamości psychoseksualnej czy nienormatywność rozwiązań i strategii komunikacyjnych. Wszystkie osoby, bez względu na to, kim są i kim się czują, mogą się tutaj czuć bezpiecznie. Ma to dla mnie wielką wartość i potencjał, by zmieniać myślenie o różnych społecznościach. Mam poczucie, że scena tańca i choreografii jest bardzo heteronormatywna i potrzebujemy queerowego otwarcia.

Po pierwszym zaproszeniu od Alicji, które skierowane było do kilkudziesięciu osób ze środowiska skupionego wokół programu Alternatywna Akademia Tańca w Starym Browarze w Poznaniu oraz kursu choreografii eksperymentalnej w Centrum w Ruchu w Warszawie, grupa rozrastała się z każdym spotkaniem dzięki zaproszeniom pozostałych uczestniczek i uczestników. Od tamtego czasu skład i liczebność grupy zmienia się, ale

współtworzą ją między innymi artystki, producentki, krytyczki i badaczki z Gdańska, Poznania, Krakowa, Łodzi, Opola, Wrocławia, Warszawy oraz jedna osoba ze wsi i kilka z zagranicy.

Nawiązuję do mojej poprzedniej wypowiedzi. Pamiętam pytanie, które zadała inicjatorka na pierwszym spotkaniu: „Czego oczekujemy od tych spotkań i co byśmy chciały i chcieli poznawać w ich trakcie?". Przestrzeń Wspólna odpowiedziała na potrzeby wielu z nas. Wyjątkowe jest to, że niektóre tematy naszych spotkań nie były ściśle branżowe. Dotyczyły tego, co dzieje się na świecie, w naszych głowach i sercach, a obejmowały między innymi nowe materializmy, teorię feministyczną, krytyczne studia nad roślinami oraz perspektywy posthumanistyczne i dekolonialne. Choreografia i taniec – i sama PW – nie istnieją w oderwaniu od kontekstu społeczno-politycznego i daje mi to poczucie, jak ważne jest to, co robimy. Ponadto podoba mi się sposób, w jaki „przytulamy" tematy naglące dla nas jako wrażliwych istot, które obserwują i angażują się w teraźniejszość i przyszłość świata. Wyobrażam sobie PW jako cielesną formę bez ciała. Silnie czuję połączenia w tym ciele, a jednocześnie tego ciała nie ma i jest to bardzo ciekawe.

Kontynuuję wątek kontekstu i nawiązuję do głównego tematu. PW jest dla mnie przestrzenią nauki, w której pogłębiam umiejętność słuchania innych osób. Niehierarchiczność i inkluzywność są budulcem PW. Odkrywcze były dla mnie rozmowy o krytycznych studiach nad roślinami i feminizmie, które moderowały kulturoznawczyni Magdalena Zamorska, teatrolożka i dramaturżka Marcelina Obarska oraz choreografka Dorota Michalak. Usłyszałam, na jakie sposoby każda osoba przesiewa przez swoje rozumienie, doświadczenie i własną praktykę artystyczną zaproponowane przez moderatorki teksty takich autorek jak bell hooks, Monika Rogowska-

Stangret, Monica Gagliano, Ingrid Vranken. Nie tyle konfrontowałam własne postrzeganie i rozumienie omawianych wątków, ile przyglądałam się im w przez filtr innych punktów widzenia. Często stawiałam sobie pytanie: w jaki sposób to, co teraz słyszę, koresponduje z moją twórczością? PW oparte na dzieleniu się praktykami i prowadzonymi przez moderatorki ćwiczeniami somatycznymi[1], a nie na rozmawianiu o tekstach, były bardzo wzbogacające.

Wracam do źródeł. Przychodzę do Przestrzeni Wspólnej z innego języka i zanim przestawię się na język polski, mija godzina, podczas której wiele kwestii zostaje już wypowiedzianych. Jest to dobry punkt, by wrócić do założeń, które ustaliłyśmy na pandemicznym początku, chcąc osłuchać się i wywiedzieć siebie nawzajem. Podczas pierwszego spotkania[2] byłam jedyną osobą mającą oczekiwania co do charakteru grupy. Ponieważ na co dzień pracuję jako artystka i wykładowczyni w Londynie, zależało mi na rozwijaniu warstwy językowej, czyli rozpoznaniu i wytwarzaniu języka mówienia o ruchu.

Regularność spotkań (dwa w miesiącu) jest dużym atutem. PW traktuję więc jako rodzaj stanu, formatu i możliwości, dających mi poczucie przynależności językowej w polu moich zainteresowań artystycznych i badawczych. Ale jest to też dla mnie rodzaj testu – na przykład umiejętności akceptacji milczenia uczestników i uczestniczek spotkań lub ich wizualnej nieobecności. Kiedy mówię do studentek i studentów, chcę ich widzieć. PW nie obliguje wszystkich do aktywnego uczestniczenia w dyskusjach. Możemy tyle dać i tyle wynieść z grupy, ile jesteśmy w stanie zaoferować w danym momencie.

Mocną stroną jest także reaktywny charakter grupy – odpowiada ona na aktualne potrzeby uczestników i uczestniczek spotkań, które stanowią punkt wyjścia do propozycji lekturowych. Wpisuje się także w szersze potrzeby społeczne, mam tu na myśli tematykę rozmów i dociekliwość czy też

cierpliwość towarzyszące dyskusjom. Osoby proponujące tekst kultury pojedynczo lub w duecie moderują spotkanie oraz zapraszają do zabierania głosu osoby uczestniczące, które wpisując swoje imię na czacie wyrażają chęć zabrania głosu. Dzięki wysokiej kulturze komunikacji, którą udało nam się wspólnie wytworzyć, każda osoba może się wypowiedzieć i zostać wysłuchana. We współczesnym dyskursie istotna jest głęboka eksploracja tematu, której często brakuje w powierzchownych debatach publicznych lub hermetycznych, selektywnych i odmierzanych czasowo dyskusjach akademickich. PW oferuje inne pole – rozmawiamy na tematy, które nas interesują, tak długo, jak chcemy i tyle razy, ile chcemy. Ze względu na niehierarchiczność i samokształceniowy charakter grupy decyzję o rozwijaniu niektórych tematów podejmowałyśmy wspólnie na koniec każdego spotkania lub po jego zakończeniu w naszej grupie na Facebooku, dzieląc się tekstami, wywiadami z artystkami, stronami internetowymi projektów artystycznych i badawczych itp. Od początku naszych spotkań prowadzimy archiwum, w którym staramy się gromadzić tę sieć inspiracji i wiedzy.

Na koniec chciałabym zwrócić uwagę na ważną kwestię: PW uczy mnie także patrzenia na pracę innych, ponieważ grupę tworzą osoby, które poświęcają znacznie więcej czasu na pracę organizacyjną niż pozostałe uczestniczki. Mówiłam o demokratycznym charakterze grupy, ale odnoszę wrażenie, że wkład pracy na rzecz grupy to obszar wymagający od nas jeszcze uważnego dopracowania. Chciałabym, żebyśmy usprawniły dzielenie się odpowiedzialnością i obowiązkami związanymi z organizacją spotkań poprzez opracowanie i wdrażanie transparentnych instrukcji.

Pogłębiam wątek niewidocznej pracy. Myślę, że osoby angażujące się w pracę na rzecz PW mają stabilną sytuację ekonomiczną (praca na etat, stypendium, wsparcie rodziny), co umożliwia im inwestowanie energii w tę

przestrzeń. Chciałabym pamiętać o tym, że tak podstawowa rzecz, jak czas wolny i poświęcanie go na nieodpłatną pracę, stała się uciążliwa w pandemii, gdy większość z nas – artystek, freelancerek, prekariuszek sztuki – nie miała stałego źródła dochodu, a wiele straciło pracę i w czasie wolnym musiało szukać dodatkowych źródeł utrzymania. W maju 2020 roku nie wiedziałyśmy, jak długo to potrwa. To, że wówczas większość wydarzeń została anulowana, umożliwiło nam bycie w tej wirtualnej wspólnej przestrzeni na przekór niepewności i niepokojom dnia codziennego.

Odnoszę się do wcześniejszej myśli. Przestrzeń Wspólna jest włączająca. Pojawiam się w niej i znikam od roku. Raz jestem mniej, innym razem bardziej aktywna i nie czuję, by miało to wpływ na to, czy jestem traktowana poważnie i stanowię część tej społeczności. Do PW można wracać, co jest dla mnie bardzo istotne. Została wykształcona dzięki szacunkowi i chęci wymiany. Kiedy wróciłam po studiach do kraju, nie mogłam znaleźć takiej społeczności, więc jestem bardzo wdzięczna za PW.

Po powrocie do Polski mam wciąż wrażenie, że nie znajduję odpowiednich słów i funkcjonuję w zawieszeniu pomiędzy językami. Zastanawiam się, kiedy i czy nadejdzie moment, w którym wykształci się swoisty język grupy. Jak go zauważyć? Ponadto PW daje mi duże poczucie sprawczości. Daje możliwość zaangażowania się w coś, co współtworzę z innymi, a to w połączeniu z wrażliwością na język daje mi poczucie osadzenia i polegania na swoim działaniu. Zagadnienia demokratyczności, zaangażowania kapitału i wysiłku w dobrym sensie tego słowa nie mogą zostać przez nas przeoczone. PW ewoluuje, a wrażliwość w obserwowaniu naszego języka pomaga nam obserwować przemiany, decyzje i procesy samoorganizacji pracy, grupowego wymyślania narzędzi oraz obserwowanie przemian funkcjonowania grupy i ciągłej refleksji nad tym, co nam się udaje, a co warto udoskonalić.

Wracam do zagadnienia wspólnotowości. Kiedy odpowiedziałam na zaproszenie i dołączyłam po kilku spotkaniach, nie czułam, że jestem intruzem, chociaż na co dzień nie zajmuję się tańcem. I pomimo że znam osobiście niewiele osób z PW, poczułam, że jest to miejsce, w którym mogę po prostu pobyć we wspólnocie osób, które nawzajem się inspirują, czerpią od siebie i dzielą się doświadczeniami tworzenia, badania i pisania o tańcu i choreografii. Wartością jest dla mnie to, że rozmawia się tutaj w duchu komunikacji bez przemocy – empatycznie słuchając siebie nawzajem bez oceniających interpretacji i klasyfikacji, wytwarzając atmosferę akceptacji dla błądzenia i zadawania pytań, wyrażając własne emocje i potrzeby oraz szanując emocje i potrzeby innych osób.

Rozwijam. Przestrzeń Wspólna kojarzy mi się z życiem i z tym, że mnie do życia przywołuje. Chociażby po to, żeby co dwa tygodnie odpisać wam „będę". Ze względu na to, że zbliżam się do czterdziestki, jestem matką, nie przynależę do żadnego kolektywu tanecznego czy zespołu, jestem świeżo upieczoną emigrantką, to na każdym kroku jakiś wewnętrzny głos zwątpienia mi przypomina: „nie jesteś już z Krakowa", „nie jesteś już z teatru X", „nie jesteś już ze środowiska B". Wydaje mi się, że definicja funkcjonowania w środowisku tańca jest wykluczająca – ty jesteś stąd, a ty stamtąd, nie dostałaś grantu, nie miałaś kilku premier w roku. W przeszłości czułam się ograniczana przez system grantowy, potrzebę wykazania, że jest się wystarczająco dobrą, by należeć do danej grupy. W PW było inaczej. Widząc wydarzenie na Facebooku i uczestniczące w nim znajome osoby, napisałam komentarz z pytaniem, czy mogę dołączyć – i po kilku minutach pojawiła się odpowiedź: tak, możesz. Nawet gdy nie mam siły i tylko słucham – a od kilku spotkań już nie mam siły – czuję się częścią PW, ponieważ jestem akceptowana bez względu na to, ile zrobiłam premier.

Wracam do wątku, który pojawił się wcześniej. Bardzo cenię sobie bezprzemocowy język unikający oceniających sądów oraz bezosobowej formy i zobiektywizowanych opisów, jaki praktykujemy podczas naszych spotkań, oraz to, że jesteśmy bardzo wrażliwe na sposób, w jaki się ze sobą komunikujemy. Wierzę, że język stwarza rzeczywistość. Cieszy mnie, że nasze rozmowy odbywają się w języku polskim, ponieważ język inkluzywny poznawałam w grupach międzynarodowych posługujących się angielskim. Postrzegam polskie społeczeństwo jako bardzo przemocowe, także w sferze języka, budowania relacji i tworzenia społeczności. To, że w PW rozmawiamy w języku polskim i praktykujemy włączający język, ma dla mnie charakter polityczny.

Otwieram nowy wątek. Na jednym z pierwszych spotkań rozmawiałyśmy o tekście Weroniki Parafianowicz o nadprodukcji (2020), w związku z czym zadaję sobie teraz pytanie, czy to, co robimy, ma znamiona nadprodukcji. Biorąc pod uwagę, że od ponad roku organizujemy – pro bono, dla siebie i innych – spotkania dyskusyjne, warsztaty… Po zastanowieniu uważam, że jednak nie, ponieważ zajmujemy się tworzeniem relacji, „kolektywu troski". Stąd też w naszych rozmowach od początku pojawia się perspektywa feministyczna, wątek alternatyw, utopii, śnienia czy praktykowania stanów potencjalnie nieproduktywnych, jak też akceptacji nieodzywania się podczas spotkań. Przywołałabym tu dla przykładu esej *Byliśmy o krok od rewolucji feministycznej… gdy nagle pojawił się wirus* Preciado (2020), rozmowę Tomasza Kireńczuka z Bojaną Kunst (2020), tekst Magdaleny Zamorskiej *O ruchu roślin i (nie)możliwości roślinno-ludzkich choreografii* (2020) czy warsztaty z przestrzeni śnienia w odniesieniu do praktyki Bonnie Buckner i Catherine Schainberg, prowadzone przez Zofię Tomczyk i Natalię Oniśk, a moderowane przez Ewę Hubar.

Rozwijam. Spotkanie wokół tekstu Weroniki Parafianowicz nadało nam kierunek. Dzięki niemu często powtarzane przez nas zdanie „liczy się proces, a nie produkt” zyskało szerszy rezonans. Nie produkujemy niczego, jesteśmy i akceptujemy to, że możemy być wspólnie na różnych warunkach, w różnych częstotliwościach, w lepszym lub gorszym stanie, ale zawsze to, że jesteśmy, ma wartość.

Feministyczne kłącze, które karmi nasz kolektyw, sprawia także, że uczymy się dostrzegania różnorodności potrzeb naszej grupy dotyczących tworzenia społeczności, spędzania razem czasu i dokształcania się na polu praktyki artystycznej, organizacji i produkcji oraz teorii i krytyki towarzyszącej, uwzględniających konkretny kontekst społeczny. Staranie się o to, by potrzeby każdej i każdego były wypowiedziane, usłyszane i w miarę możliwości zaspokojone, jest polityczne. To sprawia, że nie jestem już w stanie wrócić do sposobów tworzenia, produkcji, myślenia o pracy bez uwzględnienia feministycznego kontekstu. Wrażliwość i wiedza, które zyskałam w tym kolektywie, powodują, że wszystko, co robię poza nim, jest nastawione na to, żeby słuchać innych osób i uwzględniać ich potrzeby na bardzo wielu poziomach. Od osób zajmujących się produkcją, przez osoby, które piszą o tym, co robię/robimy, po te, które współtworzą ze mną w studiu. W PW znalazłam grupę wsparcia i zyskałam siłę, żeby nie godzić się na wyzysk i instytucjonalną przemoc oraz uwrażliwiłam na hierarchie wpisane w mój zawód. Narzędzia i wrażliwości, jakie zyskiwałam na naszych spotkaniach, pracują na demokratyzację znacznie szerszego pola.

Informacja zwrotna (feedback)

Wiele spotkań poświęciłyśmy temu, jak ten wywiad ma wyglądać. Z technicznego poziomu score’u pewne wątki łatwiej wplatały się w

poprzedzające je wypowiedzi. Nawiązanie w indywidualnej wypowiedzi do kogoś jako osoby trzeciej (np. Ewa moderowała to spotkanie, Sonia wysłała do mnie zaproszenie) rozdrabniało kolektywne „ja".

Mam poczucie gęstego, związanego z emocjami doświadczenia. Bardzo trudno zmienić perspektywę z „ja" na „my", tak by indywidualnie utożsamić się z grupą nie jako jej satelita, ale integralna cząstka. Dla mnie ta zmiana jest rodzajem ćwiczenia intelektualnego, a w konsekwencji także językowego. Ponadto stanowi ona dla mnie metarefleksję na temat istoty bycia częścią kolektywu. Mówienie w imieniu grupy z perspektywy „kolektywnego ja" znaczy coś innego niż mówienie we własnym imieniu. Mówienie za siebie to manifestacja wyłącznie jednostkowej odpowiedzialności i jej wyborów. Gdy mówię w imieniu grupy, jest to już rzecznictwo i reprezentacja interesów ogółu.

Słyszałam, jak płynie wypowiedź u jednej osoby i już wiedziałam, jak spróbować się włączyć. Na czacie pojawiały się cyfry, które nadawały każdej wypowiedzi osobny akapit. Nie ustaliłyśmy chronologii, nie było pytań i ustalonej struktury, tylko emocje, wspomnienia i przeżycia, którymi się dzieliłyśmy. Zwróciłam uwagę na to, jak w pewnym momencie przyspieszyło zaklepywanie kolejki na czacie. Nadało to rozmowie osobną formę, podczas gdy ta mówiona trwała w swoim tempie. Zastanawiam się też, jak by wyglądała nasza praktyka, gdybyśmy razem prowadziły ją w studiu. Jaki ma potencjał performatywny? Co mogłaby wygenerować?

Myślę, że patchworkowość naszych wypowiedzi jest wartościowa. Nasze doświadczenia, chociaż mają performatywny rdzeń, są subiektywne, bo każda z nas jest tutaj z własnego, indywidualnego powodu. Tworzenie grupowego eseju to budowanie wypowiedzi opartej na wspólnej dla autorów przesłance lub doświadczeniu. Natomiast rozmowa to według mnie

wzajemne rozpoznawanie tych przesłanek i doświadczeń. Ćwiczenie wielogłosu wydaje mi się wyzwalające i rozwijające rozumienie kolektywności, jej performowania i mechanizmów.

Biogramy

Dana Chmielewska – performerka, choreografka, praktykuje ilustrację jako metodę zapisu procesu twórczego (Gdańsk).

Alicja Czyczel – feministka, choreografka, tancerka-performerka, współtworzy kolektywne procesy nastawione na dzielenie się, słuchanie i pogłębianie empatii (Warszawa).

dr Małgorzata Dawidek – artystka wizualna, historyczka sztuki, jej praktyka koncentruje się wokół problematyki ciała obciążonego w sferze osobistej oraz ciała jako formy tekstowej (Slade School of Fine Arts/UCL, London).

Teresa Fazan – badaczka i autorka tekstów (Wiedeń, Warszawa).

Ewa Hubar – choreografka, antropolożka, masażystka (Warszawa).

Julia Hoczyk – teatrolożka, badaczka i krytyczka tańca, redaktorka (Warszawa).

Hanka Bylka-Kanecka – badaczka, choreografka, mama, współtwórczyni kolektywu Holobiont i opiekunka programu Roztańczone Rodziny (Poznań).

Katarzyna Kania – choreografka, tancerka, freelancerka (Gdynia, Giessen, Berlin).

Monika Kiwak – improwizatorka, pedagog, rozwija przyjemność i uważność

w ruchu dzieci, rodzin i dorosłych (Kraków).

Dorota Michalak – choreografka, tancerka, animatorka kultury, jej praca rozwija się wokół materialności, praktyki fizycznej i procesów tworzenia się znaczeń (Berlin, Poznań).

dr Krystyna Mogilnicka – antropolożka kultury, tłumaczka, producentka, kierowniczka projektów kulturalnych (Warszawa, Praga).

Alicja Morawska-Rubczak – reżyserka, pedagożka teatru, członkini Art Fraction Foundation, specjalizuje się w sztukach performatywnych dla dzieci do lat trzech (wieś Czapla).

Sonia Nieśpiałowska-Owczarek – kuratorka, producentka, dyrektorka programowa Materii (Łódź).

Zofia Noworól-Ostrowska – nauczycielka jogi klasycznej i technik uważności, choreografka, badaczka (Kraków).

Marcelina Obarska – teatrolożka, redaktorka i krytyczka, autorka dramaturgii i scenariuszy teatralnych.

Natalia Oniśk – edukatorka, producentka, performerka i aktywistka; najlepiej myśli i tworzy w dialogu i w relacji (Warszawa).

Weronika Pelczyńska – choreografka, performerka, członkini Centrum w Ruchu, inicjatorka praktyk siostrzeństwa (Warszawa).

Rafał Pierzyński – polska niebinarna performerka i choreografka, rozwija swoją praktykę artystyczną wokół dotyku (Zurych).

Magdalena Przybysz – choreografka, oduczycielka, pisarka, wykładowczyni

(AM w Łodzi, Somatyka w Tańcu i Ruchu, SWPS, Komunikacja w organizacji oparta na empatii) (Warszawa).

Hanna Raszewska-Kursa – krytyczka i badaczka, specjalizuje się w historii tańca XX i XXI wieku i badaniu ruchu (Warszawa).

Paulina Rewucka – tancerka, badaczka, pedagożka tańca współczesnego, skupia się na szerzeniu i promowaniu ruchu jako narzędzia komunikacji (Warszawa).

Karolina Rychlik – choreografka, performerka, artystka, menedżerka kultury (Europa, Kanada).

Katarzyna Słoboda – kuratorka i badaczka, kustoszka w Muzeum Sztuki w Łodzi.

Agnieszka Sterczyńska – tancerka, choreografka, badaczka tańca, kulturoznawczyni (Warszawa).

Katarzyna Sztarbała – performerka, choreografka, tłumaczka i menedżerka kultury, praktyczka hawajskiej sztuki dotyku lomi lomi nui w pomau.art (Warszawa).

Zofia Tomczyk – tancerka, choreografka, performerka (Poznań).

Anna Wańtuch – performerka, choreografka, nauczycielka Contakids, absolwentka filozofii i filmoznawstwa.

Magda Wolnicka – działa w obszarach sztuk wizualnych, tańca, projektowania graficznego i edukacji artystycznej (Opole).

Łukasz Wójcicki – performer, tancerz, artywista, badacz, animator

kontrkultury (Warszawa).

Róża Zamołojko – antropolożka, artystka działająca na pograniczu sztuk. Eksploruje ruch, głos, projektowanie odzieży. Podmiot nomadyczny.

Ula Zerek – artywistka, tancerka, obserwatorka (Gdańsk).

Katarzyna Żeglicka – genderqueerowa kobieta z niepełnosprawnością, performerka i animatorka kultury, certyfikowana trenerka samoobrony i asertywności dla kobiet i dziewcząt WenDo (Kraków).

#Wskazówki dla osób czytających: zanotujcie, które fragmenty są Wam bliskie, ponieważ na przykład dobrze nazywają zjawiska i odczucia, które obserwujecie u siebie, u innych, w środowisku. Chodzi o to, żeby dotknąć obszaru wspólnego, który wytwarza się pomiędzy Wami i tekstem w ramach lektury afirmatywnej (czyli takiej, która nie ocenia „dobre lub złe", ale inspiruje do myślenia).

Wzór cytowania:

Przestrzeń Wspólna praktykuje autowywiad, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2022 nr 167, https://didaskalia.pl/pl/artykul/przestrzen-wspolna-praktykuje-autowywiad.

Autor/ka

Przypisy

1. Krótki opis dwóch praktyk przeprowadzonych w grudniu 2020 roku:

1. Prowadzenie: Dorota Michalak, czas trwania: 15-20 min. na początku spotkania. Będą to ćwiczenia rozgrzewająco-dostrajające nasze narzędzia sensoryczne. angażujące nerw błędny (ćwiczenia poznane dzięki wspaniałej Johannie Peine). Propozycja przeprowadzenia sensoryczno-kinestetycznych spekulacji na naszych ciałach.

2. Prowadzenie: Hanka Bylka-Kanecka. Fragment praktyki Jareda Gradingera i Angeli Schubot, berlińskich choreografów, których działalność artystyczna zogniskowana jest wokół oddechu i roślin. Ćwiczenia nie wymagają wcześniejszego przygotowania ani specjalnych warunków przestrzennych.
2. Plan pierwszego spotkania Przestrzeni Wspólnej (17 maja 2020):

1. Zebranie się grupy.

2. Pierwsze spotkanie w sieci (na platformie Zoom):

a) wypracowanie odpowiadającej nam formuły bycia wspólnie w jednej przestrzeni, komunikowania się i podejmowania decyzji,

b) omówienie form dokumentowania spotkania,

c) kilkuminutowe „raporty" – wytwarzanie nowego języka do opisu naszych praktyk artystycznych.

3. Zebranie pomysłów i potrzeb – plan kolejnego spotkania.

Bibliografia

Nasze ciała są z gruntu nieposłuszne. Z Bojaną Kunst rozmawia Tomasz Kireńczuk, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2020 nr 159, https://didaskalia.pl/pl/artykul/nasze-ciala-sa-z-gruntu-nieposluszne?fbclid=IwAR0U8gTPMekwSl4cNP68maRotUE3OgaVeZSs0yguxa2YppPiwRrqsAQmY18 [dostęp: 21 XI 2021].

Parafianowicz, Weronika, *Nadprodukcja*, „Dialog" 2020 nr 1, http://www.dialog-pismo.pl/w-numerach/nadprodukcja [dostęp: 21 XI 2021].

Preciado, Paul B., *Byliśmy o krok od rewolucji feministycznej… gdy nagle pojawił się wirus*, tłum. A. Araszkiewicz, „Szum" 12 VI 2020 https://magazynszum.pl/bylismy-o-krok-od-rewolucji-feministycznej-gdy-nagle-pojawil-sie-wirus/?fbclid=IwAR1rXZv9B18OGXF6jCp6pxVuDxxTOqVq5Kw5T6LQNmS0cbn5Wxd_g__1w8U [dostęp: 21 XI 2021].

Rainer, Yvonne, *You need one another as never before*, 22 IV 2016, https://www.mistermotley.nl/you-need-one-another-never/, [dostęp: 19 I 2022].

Sherman, Karen, *The Glory Hole*, „e-flux Journal" 2017 nr 87, https://www.e-flux.com/journal/87/164528/the-glory-hole/ [dostęp: 17 I 2022].

Zamorska, Magdalena, *O ruchu roślin i (nie)możliwości roślinno-ludzkich choreografii*, „Sensus Historiae" 2020, t. 38, nr 1.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/przestrzen-wspolna-praktykuje-autowywiad*